

Władysław Zambrzycki – *Książka dla wnuków*
Niedatowany maszynopis

Walery Przyborowski, *Bitwa pod Raszynem*, W-wa 1958, LSW, s. 142 z ilustr. zł 15,00.
Wznowiono książkę autora, który wśród młodych był niegdyś wielce poczytny.

Walery Przyborowski w latach 1901–1905 był nauczycielem języka polskiego w radomskiej handlówce. Należałem do grona jego uczniów. Wiedzieliśmy, że ten tęgi, zadzierzysty jegomość jest powstańcem z roku 1863, że odsiadywał więzienie. Zналиśmy też, prawie na pamięć, jego liczne książki dla młodzieży.

Czy dobrze uczył? Gramatyki uczył źle, bo go tak samo nudziła, jak i nas, ale za to opowiadał ciekawe epizody z dziejów ojczystych, opowiadał też pyszne anegdoty zalatujące Rejem, Górnickim, Potockim i zakończone często rubaszną pointą.

Toteż z lekcji Przyborowskiego, choć nie były obowiązujące, nikt się nie wymykał. W ponurej carskiej szkole przynosiły nam odprężenie, a w połączeniu z jego książkami podtrzymywały w nas polskość. Podtrzymywały na pewno lepiej od reguł gramatyki.

Uczniacy mieli niezawodny sposób wprowadzania Przyborowskiego w pogodny nastrój. Wystarczało dać się złapać na czytaniu pod ławką jego powieści. Skradał się na palcach, chwycił chłopaka za czuprynę i wołał:

– Ha, szelmo, dostaniesz pałę!

Potem, spojrzawszy na tytuł książki, rumienił się, chrząkał z zakłopotania i mówił:

– Schowaj to do tornistra, przeczytasz w domu.

Wtrączę tu jeszcze jedno wspomnienie z tych czasów. Doskonale pamiętam, że tuż przed wybuchem strajku szkolnego groziło Przyborowskiemu aresztowanie. Przestał przychodzić na lekcje i siedział w domu, symulując chorobę serca. Łóżko miał stale niezasłane. Przetrwał w ten sposób aż do ogłoszenia konstytucji.

Dobrze się stało, że Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza wznowiła *Bitwę pod Raszynem*. Przeznaczone dla młodzieży książki Przyborowskiego zasłużyły na pamięć.